

Nie zgadzam się na edukacyjny falstart dziecka

27 marca 2013

Jeżeli jakiś rodzic uwierzył, że wysoko przetworzone tłuszcze roślinne są dobre dla dziecka, może uwierzy w przygotowanie polskiej szkoły do reformy? Rozmowa z Pauliną Bosak, jedną z koordynatorek akcji „Ratuj Maluchy i starsze dzieci też”.

STEFczyk.INFO: MEN przygotowało nowe spoty zachęcające do posyłania sześciolatków do szkół. Występują w nich m.in. Weronika Książkiewicz i Dorota Zawadzka. Jak ocenia Pani tę akcję?

PAULINA BOSAK: Te spoty już nikogo nie zachęca, rodzice wiedzą, że to czysta propaganda. Taka dobra reforma, a już trzeci spot trzeba było kręcić? Pani Weronika jest matką 3 latka, dopiero zapisze swoje dziecko do przedszkola i będzie widziała, jak się rozwija. Później 3 razy pomyśli, zanim puści swoje dziecko do POLSKIEJ szkoły, podkreślam – do POLSKIEJ. Nie można porównywać polskiej szkoły do „zachodniej”, bo nie ma żadnego punktu odniesienia. To jak porównywanie polskiej pensji do pensji angielskiej. Niech zobaczy, że to nasze szkoły powinny wykonać „cywilizacyjny skok”. Upowszechnijmy przedszkola, a nie wysyłajmy przedszkolaków do szkół. O pani Dorocie Zawadzkiej przestałam się wypowiadać od czasu reklamowania przez nią margaryny. No ale jeżeli jakiś rodzic uwierzył, że wysoko przetworzone tłuszcze roślinne są dobre dla dziecka, może uwierzy w przygotowanie polskiej szkoły na sześciolatki? Kto wie...

– Weronika Książkiewicz mówi, że nie zna nikogo, kto byłby niezadowolony z posłania sześciolatka do szkoły. A pani zna takie przypadki?

– To dziwne, bo strona RatujMaluchy.pl jest pełna takich przypadków. Muszę przyznać, że ciężko mi powiedzieć z

osobistych doświadczeń, bo wszyscy moi znajomi nie uwierzyli żadnym zapewnieniom MEN-u i posłali swoje dzieci do szkoły gdy miały lat 7. Moja siostrzenica, zdolna i rezolutna dziewczynka, mimo, że czytała i pisała też rozpoczęła szkołę jako 7-latka. Nie trzeba jednak daleko szukać, by znaleźć niezadowolonych. Oto komentarz, który pojawił się pod jednym a artykułów na onecie: „Jestem nauczycielką i matką czwartoklasisty i z całych sił wołam: sześciolatki nie powinny iść do szkoły, nie do takiej szkoły, jaką jest polska szkoła po reformie. Przerabiam tę całą reformę z synem i stwierdzam, że to jedna wielka porażka. Pierwsza klasa to zabawa, powtarzanie zerówki, od drugiej klasy zaczyna się nadrabianie. Podstawa programowa jest niespójna, książki byle jakie. A to, co OBUT (trzecioteścik) zafundował w ubiegłym roku trzecioklasistom, to jakieś nieporozumienie. Tekst do czytania ze zrozumieniem – popularnonaukowy z poleceniem wyjaśnienia pojęć: hibernacja, echolokacja. Następne polecenie to napisanie listu do prezydenta miasta, burmistrza lub wójta z prośbą by nie zamykać szkoły. Zadania matematyczne w większości nijak się miały do programów. W czwartej klasie znów niespodzianki. Zdarzają się treści, które po reformie nie były omawiane w klasach młodszych, a są wymagane w czwartej klasie. To program i wymagania, ale liczą się także emocje. A dzieci sześciolatnie z reguły nie są emocjonalnie przygotowane do „bycia pierwszoklasistą” w naszych szkołach.”

– Jest pani koordynatorką akcji „Ratuj Maluchy i starsze dzieci też”. Cemu chcecie obalić reformę?

– Bo jest szkodliwa. Bo jako rodzice widzimy, że nie chodzi w niej o dobro dzieci. Jeżeli Ministerstwo chce dobra dzieci, niech upowszechni edukację przedszkolną, a nie wysyła maluchy do przepełnionych i nieprzygotowanych szkół. Tak, wiem – cały czas wmawia się nam, że niż demograficzny, że szkoły puste, itp. – ale gdzie? Moje osiedlowe szkoły pracują na 2 zmiany. W 2014 będą pracowały na 3 czy 4? Nagminne jest też łączenie grup, po 1 klasie, czyli pierwsza klasa zadowolonych ze szkoły

6 latków (zazwyczaj 18 – 20 osób, z jednego rocznika), a później w ramach oszczędności łączona z inną klasą, mieszaną. I mamy problem... łączenie dwóch roczników w jednej klasie – statystycznych, nie mówimy o jednostkach szybciej się rozwijających, jest zbrodnią. Ja jako rodzic nie zgadzam się, żeby moje dziecko było w klasie z prawie 2 lata starszymi kolegami. Nie dopuszczę do tego, żeby skazywać moje dziecko na falstart edukacyjny. Nie i koniec! Tej reformy nie będzie, bo nie ma na nią zgody rodziców.

– Przygotowanie wraz z emisją spotów MEN będzie kosztować kilka milionów złotych. Czy można by te pieniądze lepiej zagospodarować?

– Te pieniądze powinny iść nie na akcję propagandową, ale na szkoły i przedszkola. A najlepiej na odbudowanie bazy przedszkoli, żeby wszystkie dzieci miały szansę na wcześniejszą edukację, bo ponoć o to chodzi w tej reformie. Jak czytam o przedszkolach gdzie rodzice składają się nawet na opał, szkołach, gdzie rodzice składają się na te słynne już dywany, żaluzje, czy zabawki, to nie mogę uwierzyć, że ktoś wydaje chociażby jedną złotówkę na akcję PR.

Rozmawiała: DL0S

Źródło: Stefczyk.info